



## **ASPEKTY DOGMATYCZNE LITURGII PRAWOSŁAWNEJ**

Powszechnie wiadomo, że Liturgia św. Jana Chryzostoma i Liturgia św. Bazylego Wielkiego zaczynają się od błogosławieństwa trynitarnego królestwa Bożego, Ojca, Syna i Świętego Ducha. Wskazuje to, że liturgia prawosławna ma strukturę wspólnoty trynitarniej i od początku do końca stanowi dialog między Trójcą Świętą i Kościołem w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym wcielonym dla naszego zbawienia. Ten dialog między Trójcą i Kościołem jest tym bardziej oczywisty, że Chrystus nie jest jedynie Pośrednikiem naszego zbawienia obiektywnego, zrealizowanego dwa tysiące lat temu, ale także Pośrednikiem zbawienia subiektywnego, przez które wierni otrzymują w Kościele zbawienie obiektywne. Wielu teologów uważa dzisiaj, że podczas gdy zbawienie obiektywne odnosi się do Chrystusa, zbawienie subiektywne pozostaje w gestii Kościoła. W liturgii prawosławnej Chrystus z tronu swej chwały niebieskiej po prawicy Ojca nie zajmuje się wyłącznie zbawieniem obiektywnym wszystkich, ale także stale zajmuje się zbawieniem subiektywnym wiernych, gdyż jest On obecny w Kościele aż do końca czasów przez dzieło Ducha Świętego, zgodnie z obietnicą Zbawiciela.

Anamneza, która jest odmawiana przez kapłana przed konsekracją darów, stanowi przywołanie obiektywnego dzieła zbawienia, dokonanego przez Chrystusa dwa tysiące lat temu. Modlitwa ta wspomina krzyż, grób, zmartwychwstanie trzeciego dnia, wniebowstąpienie, zasiadanie po prawicy Ojca i paruzję Chrystusa. Chodzi więc o czyny, przez które Pan nasz Jezus Chrystus przemienił swoją naturę ludzką, aby stać się źródłem łaski niestworzonej, która jest obecna w Kościele od Pięćdziesiątnicy dla obiektywnego zbawiania wiernych. Dzieło Chrystusa w dziedzinie zbawienia subiektywnego odkrywamy w modlitwie, którą kapłan odmawia przed komunią, przed przyjęciem przez wszystkich Ciała i Krwi Chrystusa: „Wejrzyj, Panie Jezu Chryste, Boże nasz, ze świętego Twego

przybytku i z tronu chwały Twego królestwa, i przyjdź, aby nas uświęcić, Ty, który na wysokościach z Ojcem przebywasz, uczyni nas godnymi, aby potężna Twoja prawica podała nam przeczyste Twoje Ciało i najczcigodniejszą Krew, a przez nas całemu ludowi”<sup>1</sup>. Modlitwa ta mówi wyraźnie o roli Zbawiciela jako Arcykapłana nie w tym sensie, że Kościół realizuje zbawienie podczas personalnej nieobecności Chrystusa, ale w tym sensie, że Bóg-Człowiek zstępuje w Kościele przez Ducha Świętego w sposób niewidzialny i przez kapłana w sposób widzialny współpracuje z każdym wiernym oddzielnie i ze wszystkimi razem w kierunku ich zbawienia subiektywnego.

Fakt, że Chrystus jako Bóg-Człowiek zstępuje w Kościele przez Ducha Świętego, aby wspólnie z wiernymi dokonać ich zbawienia subiektywnego, wskazuje, że jest On jedyną Głową Kościoła pod aspektem widzialnym i niewidzialnym Kościoła. Mówiąc o Chrystusie jako Głowie Kościoła, ojciec Dumitru Staniloae powiedział, że „w tej roli Chrystus powinien mieć coś wspólnego z tymi, którzy stanowią Jego Ciało i równocześnie powinien być od nich różny. Tą różnicą jest Jego Boskość. Chrystus jako Głowa jest nieporównywalnie dalej, niż człowiek może „zobaczyć” przez swoją własną głowę i swego własnego ducha, i Chrystus może pozostawać ze swoim Kościołem w sposób nieporównywalnie bliższy, niż głowa człowieka pozostaje w kontakcie z jego własnym ciałem. Chrystus jako Głowa jest otwarty na świat i na życie nieskończone, które daje Kościołowi przez swoją ludzką naturę, doskonale przebóstwioną. Jako Bóg i równocześnie przez swoje zmartwychwstałe Ciało, Chrystus jest Głową całego stworzenia, gdyż jest ponad wszystkim tym, co stworzone i ludzkie. W szczególny sposób jest Głową Kościoła, zjednoczonej w Nim ludzkości, gdyż stał się człowiekiem i zmartwychwstał jako człowiek. Chrystus jako Głowa jest fundamentem Kościoła oraz jedności we wspólnocie na obraz nadprzyrodzonej Trójcy”.

Dialog pomiędzy Chrystusem i Kościołem realizuje się przez pośrednictwo celebrującego kapłana, który reprezentuje Chrystusa wobec wiernych, ale równocześnie reprezentuje także wiernych wobec Chrystusa. Kapłan jest widzialnym symbolem niewidzialnej obecności Chrystusa w Kościele i równocześnie personifikacją wspólnoty wobec

---

<sup>1</sup> *Boska Liturgia świętego ojca naszego Jana Chryzostoma*, Warszawa 2001, s. 94.

Chrystusa, który jest nieodłączny od Ojca i Ducha Świętego. Jednak w odróżnieniu od zbawienia obiektywnego, w którym inicjatywa przynależy wyłącznie Chrystusowi, zgodnie z wolą Ojca, w zbawieniu subiektywnym inicjatywa przynależy nie tylko Chrystusowi, ale także wiernym, którzy pragną przyswoić sobie zbawienie obiektywne. Weźmy dwa przykłady. Przed czytaniem świętej Ewangelii w pierwszej części Liturgii, kapłan w ten sposób modli się do Chrystusa w imieniu wiernych: „Rozpal w sercach naszych, Władco, Miłujący człowieka, niezniszczalną światłość Twojego Boskiego poznania i otwórz oczy naszego umysłu ku zrozumieniu nauk Twojej Ewangelii. Wzbudź w nas także bojaźń ku wypełnieniu Twoich błogosławionych przykazań, abyśmy pokonawszy wszelką cielesną żądzę prowadzili duchowe życie, tak myśląc i czyniąc, aby we wszystkim podobać się Tobie. Albowiem Ty jesteś oświeceniem dusz i ciał naszych, Chryste Boże, i Tobie chwałę oddajemy z Ojcem Twoim, nie mającym początku, i z Najświętszym i Dobrym, i Życiodajnym Twoim Duchem, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”<sup>2</sup>. Modlitwa ta mówi wyraźnie, że to sam Chrystus oświeca wiernych, w każdą niedzielę i święto, przez światłość swojej Ewangelii, prowadząc ich drogami zbawienia do królestwa Bożego. Modlitwa kierowana przez kapłana do Zbawiciela ukazuje nam, że poznanie Boga nie ma jedynie charakteru teoretycznego, ale przede wszystkim charakter duchowy, który implikuje życie w Chrystusie i naśladowanie Chrystusa. W ten sposób poznanie Boga wpływa na duchowe doskonalenie się wiernych w całym ich istnieniu.

W drugiej części Liturgii, gdy kapłan składa Bogu Wszechmogącemu na ołtarzu ofiarę przyniesioną przez lud, tak się modli: „Panie Boże wszechmogący, jedyny Święty, który przyjmujesz ofiarę chwały od tych, którzy wzywają Ciebie całym sercem, przyjmij też modlitwę nas grzesznych i zanieś na święty Twój ołtarz. Uczyn nas godnymi składania Tobie darów i ofiar duchowych za nasze grzechy i za nieświadomości ludu. Uczyn nas godnymi, abyśmy znaleźli łaskę przed Tobą, aby nasza ofiara była Tobie przyjemną i aby Duch Twojej łaski, Dobry, spoczął na nas i na tych przedłożonych darach, i na całym ludzie Twoim”<sup>3</sup>. Modlitwa ta mówi, że Bóg przyjmuje ofiarę wiernych na swój ołtarz w niebie i na modlitwę kapłana przemieni ją w najczcigodniejsze Ciało i Krew na

---

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 48-49.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 72.

zbawienie wiernych, i na ich życie wieczne. Liturgia ukazuje się także jako ruch miłości ze strony Kościoła ku Trójcy Świętej i Trójcy Świętej ku Kościołowi, i w tej miłości partycypują wierni z ich kapłanem oraz całe stworzenie.

Ten ruch perychoretyczny, który wstępuje z dołu ku górze, od Kościoła ku Trójcy Świętej, mówi wyraźnie, że wierni pragną korzystać z owoców zbawienia w Chrystusie oraz wyrażają swoją wdzięczność za świat, który został im dany przez Boga. Słowa wypowiedziane przez kapłana przed konsekracją darów – „To, co Twoje, od Twoich, Tobie przynosimy za wszystkich i za wszystko”<sup>4</sup> – wskazują na to, że świat jest darem Boga dla człowieka, a człowiek ze swej strony ofiaruje Bogu świat na znak wdzięczności. Ale ten sam ruch miłości, tym razem ze strony Trójcy ku Kościołowi okazuje, że Ciało i Krew Chrystusa, które wierni przyjmują w komunii, są samym Chrystusem, zgodnie z Jego słowami: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim” (J 6, 54), gdyż dzieło zbawcze Chrystusa nie jest oddzielone od Jego Osoby. Jest to powód, dla którego św. Paweł Apostoł powiedział: „Żyję już nie ja, gdyż we mnie żyje Chrystus” (Ga 2, 20), ponieważ Apostoł dobrze wiedział, że bez tej obecności Chrystusa pozostajemy więźniami tego świata i poddajemy się procesowi laicyzacji. Dzięki osobowej obecności Chrystusa w nas, w bycie każdego wiernego i zarazem wszystkich wiernych, zostajemy podniesieni do wspólnoty w życiu wiecznym Trójcy Świętej, jak o tym mówi sam Chrystus w Ewangelii według Jana: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (J 17, 21). Ukazuje to nam zarazem, że struktura Kościoła jest strukturą wspólnoty, która łączy w sposób niewidzialny jedność w różnorodności. Z tego powodu Chrystus jest Arcykapłanem, który jest „przyjmujący i rozdawany”, Barankiem Bożym, który jest „dzielony i nigdy niepodzielny”<sup>5</sup>.

Jeśli Świętą Liturgię rozpatruje się w jej integralności, odkrywa się wtedy, że jest ona zbudowana w oparciu o fundamentalną zasadę myśli wschodniej, sformułowaną przez św. Ireneusza z Lyonu w II wieku: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się bogiem”. Dlatego właśnie Liturgia prawosławna rozpoczyna się od wspomnienia wcielenia Słowa

---

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 81.

<sup>5</sup> Określenia zapożyczone z Liturgii Świętej, *tamże*, s. 64 i 95.

„Syna Jednorodzonego”, przez aktualizację Jego ofiary i zmartwychwstania w świętej Eucharystii i kończy się apoteozą doksologiczną, która oświeca dusze wiernych po przyjęciu Ciała i Krwi Zbawiciela: „Widzieliśmy światłość prawdziwą, przyjęliśmy Ducha z niebios, znaleźliśmy wiarę prawdziwą, kłaniamy się niepodzielnej Trójcy, albowiem Ona nas zbawiła”<sup>6</sup>. Wierni doświadczają obecność światłości niestworzonej, aby zanieść światu światłość Chrystusa, aby świat zbliżył się ku „nowemu niebu i nowej ziemi” (2 P 3, 13) królestwa Bożego. Misją chrześcijaństwa nie jest czynienie abstrakcyjnych strategii postępowania, gdyż mocą misji chrześcijańskiej jest jakość życia, a nie ludzkie porozumienie. W świecie przemocy, erotyzmu i głodu my, chrześcijanie, jesteśmy powołani, aby być solą ziemi i światłością świata, abyśmy otrzymali „dobre usprawiedliwienie na budzącym bojaźń Sądzie Chrystusa”<sup>7</sup>, jak nas o tym poucza Liturgia wschodnia.

W ciągu minionych wieków pojawiło się wiele tendencji teologicznych, które weszły w konflikt z treścią doktrynalną i duchową Liturgii prawosławnej. Skoro teologia prawosławna nie akceptuje pochodzenia Ducha od Syna, pojawiła się tendencja do afirmowania, że „Duch Święty działa w imieniu Chrystusa”, skoro dzieło Ducha pozostaje nieoddzielne od dzieła Chrystusa. Biorąc pod uwagę, że Chrystus jest fundamentem jedności i Duch Święty wyrazem podziału, co podkreśla ojciec Dumitru Staniloae, tendencja ta oddziela dzieło Chrystusa od dzieła Ducha Świętego. Zapomina się przy tym o określeniach z Liturgii prawosławnej, które mówią o tym, że Chrystus jest Arcykapłanem, który jest „przyjmujący i rozdawany”, że jest Barankiem Bożym, „dzielonym i niepodzielnym”, że Chrystus, nieoddzielny od Ducha Świętego, jest równocześnie źródłem jedności i różnorodności, fundamentem wspólnoty respektującej jedność w różnorodności osób. Jeśli teologia patrystyczna w swym złotym wieku ukazała nam, że Trójca Święta jest strukturą najwyższej miłości, oznacza to, że powinniśmy przejść od ontologii zamkniętej w sobie i indywidualistycznej do ontologii relacji i otwarcia na wspólnotę interpersonalną.

Inna tendencja, którą spotykamy we współczesnej teologii, traktuje Eucharystię jako punkt ciężkości Kościoła, zapominając o Chrystusie i o

---

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 104.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 90.

charakterze Eucharystii jako relacji. Jeśli jednak zwrócimy się do Liturgii bizantyjskiej św. Jana Chryzostoma lub św. Bazylego Wielkiego, wtedy odkryjemy, że Eucharystia przede wszystkim reprezentuje ofiarę ludu, składaną Bogu na ołtarzu. Przez kapłana w dziękczynieniu za stworzenie, które Bóg dał człowiekowi, a następnie w przemienieniu w Ciało i Krew Zbawiciela przez dzieło Ducha Świętego, na wezwanie kapłana, są one ofiarowane przez Chrystusa wiernym jako „lekarstwo nieśmiertelności” przez pośrednictwo kapłana. Eklezjologia eucharystyczna jest zbudowana na rozdziale między Osobą Zbawiciela i Jego dzieła zbawczego w tym sensie, że Eucharystia staje się środkiem aktualizowania przez wieki dzieła zbawczego przez Kościół i kapłana, bez osobowej obecności Chrystusa Zbawiciela. W tym wypadku rola Chrystusa jako Bosko-ludzkiej Głowy swego Ciała, które zstępuje w Kościele, aby podnieść chrześcijan ku wspólnocie życia i światłości wiecznej Trójcy Świętej, staje się drugorzędna. Bez swojej Głowy, danej w Chrystusie, który nam otwiera perspektywę nieskończoności Boskiej, Kościół przekształca się w bastion poszukujący sposobu dominowania w świecie raczej przez środki ziemskie niż niebiańskie i tym samym coraz bardziej poddaje się procesowi laicyzacji.

W teologii współczesnej ciągle istnieje tendencja do dyskredytowania pojęcia przeobóstwienia (gr. *theosis*) przez zastąpienie jej pojęciem humanizacji. W celu poparcia tej tezy przywołuje się trzy zastrzeżenia w odniesieniu do pojęcia przeobóstwienia. Po pierwsze, uważa się, że chodzi w tym wypadku o pojęcie typu helleńskiego, *de facto* likwidujące człowieka w jego naturalnej kondycji, co prowadzi do negowania człowieka jako takiego. Po drugie, uważa się, że przeobóstwienie jest pojęciem soteriologicznym, zapożyczonym z greckich religii orientalnych, które zakłada podobieństwo między naturą ludzką i naturą Boską. Po trzecie, uważa się, że pojęcie przeobóstwienia likwiduje dystans między Bogiem i człowiekiem, faworyzując pomieszanie różnic między tym, co Boskie, i tym, co ludzkie. Wychodząc z założenia, że zbawienie dokonane przez Chrystusa Zbawiciela nie sugeruje zastąpienia natury ludzkiej przez Boską, co ma się jakoby dokonać w przeobóstwieniu, a jedynie jej wzmocnienie i udoskonalenie w naturalnym stworzeniu, proponuje się zastąpienie pojęcia przeobóstwienia pojęciem humanizacji. Tendencja ta uważa, że przeobóstwienie należy do świata przyszłego wieku, podczas gdy

humanizacja pozostaje domeną świata przyrodzonego.

Jednak wszystkie te tendencje nie biorą pod uwagę rekonstrukcji kosmologicznej, którą dokonał św. Atanazy Wielki na początku IV wieku w celu przezwyciężenia dychotomii między światem przyrodzonym i nadprzyrodzonym, biorąc pod uwagę zstąpienie Boga do ludzi w świat przyrodzony, aby podnieść człowieka do wspólnoty z życiem Trójcy Świętej. Oto co mówi św. Atanazy: „Ono [Słowo] samo zresztą, wszechmocne i najdoskonalsze święte Ojca Słowo, zstępując na wszystko i wszędzie swoją moc rozciągając, oświetlając wszystko, co się jawi, i co niewidzialne, w sobie je skupiając i związując, niczego poza swoją mocą nie pozostawiło, ale wszystko i wszędzie, każde z osobna i łącznie razem w całości ożywia i strzeże. [...] To tak jakby jakiś muzyk, lirę nastroiwszy i niskie tony z wysokimi oraz pośrednie z pozostałymi zręcznie łącząc, jedną dającą się rozpoznać melodię stwarzał; tak i Boża mądrość, całość jak lirę ujmując, to co w powietrzu, z tym na ziemi łączy, a co w niebie, z tym w powietrzu, oraz całość z częściami spaja i prowadzi swoim skinieniem i wolą, jeden świat i jeden jego porządek stwarza pięknie i harmonijnie, sama niewzruszenie trwając u Ojca, wszystko poruszając własnym postanowieniem, jak się każdorazowo Ojcu podoba”<sup>8</sup>.

Fakt, że Słowo Boże oświeca, wiąże i jednoczy wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne przez swoją moc, że nic nie pozostawia poza swoją mocą pokazując, iż nie znajdujemy się wobec dwóch różnych światów, przyrodzonego i nadprzyrodzonego, ale wobec jednego świata, który harmonijnie łączy swą stroną przyrodzoną z nadprzyrodzoną. Ten porządek uniwersalny stworzenia w Słowie Ojca tworzy duchowy fundament stworzenia, pozwalający przezwyciężyć dychotomię między Chrystusem i Duchem Świętym, między Chrystusem i Jego dziełem zbawczym, między przebóstwieniem i humanizacją. Jak to ukazuje Liturgia prawosławna, przemienienie jest procesem, który potencjalnie zaczyna się tutaj jako zadatek życia przyszłego i który rozkwita tam, czyli w królestwie Bożym, na końcu czasów. Przeto niebo i ziemia staną się „nowym niebem i nową ziemią” (2 P 1, 13) królestwa Bożego, w którym sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce, Tabor dla wszystkich, powszechna Pięćdziesiątnica. Rekonstrukcja kosmologiczna św. Atanazego

---

<sup>8</sup> Św. Atanazy Wielki, *Przeciw poganom*, 42, Przeł. M. Wojciechowski, Warszawa 2000, s. 69-70 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, 62).

Wielkiego, jednego z największych Ojców Kościoła, tkwi u podstaw Liturgii prawosławnej, która odznacza się głębią duchową i uniwersalizmem, gdyż w Chrystusie ma swój punkt ciężkości, w Chrystusie prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, który łączy Kościół i świat w niezachodzącej światłości Trójcy Świętej.

Liturgia prawosławna bazuje na tym, że Chrystus stanowi początek, środek i kres dziejów, zgodnie ze słowami św. Maksyma Wyznawcy. Chrystus jest początkiem wieków jako Logos stwórczy, przez który wszystko zostało stworzone, według słów św. Jana Ewangelisty (J 1, 3). Następnie, jest środkiem wieków jako Logos zbawczy, gdyż znajduje się w centrum wieków jako Bóg, który zstąpił do ludzi i przez którego ludzie wstępują do Ojca. Jest też kresem wieków jako Logos zwycięski nowej ziemi i nowego nieba, gdy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce. Niebo i ziemia, o których mówi *Księga Rodzaju* (1, 1), są przeznaczone na to, żeby stać się w Chrystusie nowym niebem i nową ziemią, o czym mówi *Apokalipsa* (21, 1). Cała ekonomia Boża ma charakter trynitarny, ale jedynie Syn jest tym, który wciela się i staje człowiekiem w historii, zgodnie z wolą Ojca, abyśmy zostali podniesieni do wiecznej wspólnoty Trójcy Świętej. Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6), który czyni nas nowymi stworzeniami przez nasze życie duchowe w Nim, aby wraz z całym stworzeniem wzrastać ku nowemu niebu i nowej ziemi królestwa Bożego.

Jeśli chrześcijaństwo przeżywa dzisiaj poważny kryzys duchowy, który staje się bolesny przez proces sekularyzacji współczesnego świata, to można wytłumaczyć ten fakt, gdyż samo chrześcijaństwo zapomniało o centralnej roli Chrystusa, Boga i człowieka, wahając się między Jezusem historii, czyli człowiekiem, a Chrystusem chwały, czyli Bogiem. Centralna rola Chrystusa stanowi ogniste serce Liturgii prawosławnej, co wyraźnie wskazuje na to, że jedynie obecność Chrystusa w nas, a także ponad nami jako Głowy Kościoła, czyni nas zdolnymi do przemienienia w Nim i chronienia stworzenia, zgodnie z wolą Ojca w mocy Ducha Świętego. Nie można zapominać o słowach św. Pawła, który wyznaje, że „nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus” (*Ga* 2, 10), gdyż z Chrystusem i w Chrystusie możemy realizować bezprecedensowe dzieło misyjne w zsekularyzowanym świecie naszych czasów. Wraz z obecnością Chrystusa w nas, odnowieni każdorazowo przez Liturgię, możemy stawiać czoło



zsekularyzowanemu światu naszych czasów, który nie jest wcale bardzo daleki od tego świata, który znał Paweł Apostoł. Współczesny kryzys duchowy można wytłumaczyć przez fakt, że Bóg został przez człowieka izolowany w niedostępnej transcendencji i nie zstępuje już do ludzi. Sekularyzacja ma swe źródła w prometeizmie człowieka, który zechciał wznieść się ku Bogu bez chęci ze strony człowieka, aby Bóg zstąpił do człowieka. Boska Liturgia, wyraz nierozzerwalnego związku między *lex credendi* oraz *lex orandi*, pozostaje niezmiennym kryterium Prawdy, która domaga się od nas powrotu na drogi prawdziwej teologii, budowanej na centralnej roli Chrystusa, Boga, który stał się człowiekiem, aby człowiek stał się bogiem, według słów św. Ireneusza z Lyonu. Kto oddala się od Liturgii, oddala się od Prawdy.

Przetłumaczył ks. Henryk Paprocki